



cudnolandia.pl

Jacek CUDNY

BEZ JAJ !!!

Tam gdzie kurza jest stolica,
w miejscowości Jajkowica,
kury, czyli pewne nioski,
będąc pełne kurzej troski
do przedszkola wysyłały
swych potomków bardzo małych.

I w ten sposób, ich pisklaki,
te berbecie - przedszkolaki,
tam spędzały dzionek cały.
Wciąż brykały i brykały.

Miały one zwyczaj zły -
nie lubiły chyba drzwi,
bo tak mówiąc między nami,
wciąż trzaskały one drzwiami.

Nadszedł kiedyś dzionek taki,
że najmniejsze dwa kurczaki,
drzwiami, chyba w toalecie,
tak trzasnęły te berbecie,
że wyleciał komplet klamek
i wygięło całkiem zamek.

Był też efekt numer trzy.
Zatrzasnęły się im drzwi.

Rzekł tak pisklak do pisklaka:
"Wiesz kolego, będzie dlaka."
Tamten dodał: "No i lanie !
Ale nam lezakowanie,
jus pseminie i to całe !"

Wtedy to łobuzy małe
uśmiechnęły się szeroko,
mówiąc sobie: "Luzik !", "Spoko !"

Wnet zaczęły te berbecie,
gadać sobie w toalecie,
omawiając podczas gadki,
jakie dręczą je zagadki.

Rzekł więc kurczak do kurczaka:
"Męcy stłasn timer zecz taka:
Kiedy dzionek światem ządzi,
to gdzie nocka wtedy błądzi ?"

Drugi pisklak myślał krztynę.
Potem zrobił mądrą minę
i powiedział: "Zdradzę ci,
pani nocka we dnie śpi."

"Ale gdzie śpi i gdzie mieszka ?"

- dopytywał się koleżka -

"Powiedz mi, bo nie wiem wcale."

Tamten też nie wiedział, ale

obaj żądni byli wiedzy.

Jęli myśleć więc koledzy,

kombinując przy tym moc,

gdzie sypialnię ma ta noc.

Każdy z nich się tak wysilił,

że to samo (!), już po chwili,

powiedziały dwa kurczaki.

Tekst był zaś mniej więcej taki:

"Jeśli kury śpiom w kury ... niku.

no to nocka śpi w noc ... niku ?!!!"

"To dopiero jest odkrycie !!!"

- tak pomyślał każdy skrycie.

Lecz nie dane było im

cieszyć się odkryciem swym,

no bo ktoś zapukał w drzwi,

wrzeszcząc tak: "Otwierać mi !!!"

Jak się bowiem okazało,

mnóstwo kurcząt się zebrało,
rzec by można masa wielka,
by skorzystać wnet z kibelka.
Niecierpliwych piskląt tłum
walił w drzwi: "Bum! Bum! Bum! Bum!
Krzyczał także: "Dyrektorze,
niech nam pan szybko pomoże."

Delegacja piskląt spora
obudziła dyrektora,
czyli kogucisko stare.
Połknął on tabletek parę
i poczłapał szef przedszkola,
a na miejscu zapiał: " Hola !
Cisza ! Spokój me pisklaki !"
Puknął w drzwi i rzekł: "Kto taki,
siedzi tutaj tak uparcie ?
Czy przyczyną jest zaparcie ?"
A że słuch miał całkiem zły
przytknął ucho tuż do drzwi
i usłyszał z drugiej strony
duet bardzo przestraszony:
"To my plose dylektola."

A on na to: "Przyszła pora,
by już wyjść z tego kibelka,
bo tu jest kolejka wielka."

Lecz usłyszał: "Cóż niestety,
nie wyjdziemy z toalety.
Proszę nie być bardzo zły.
Zatrasnęły nam się drzwi."

Wtedy kogut - szef przedszkola
po ślusarza wnet zawołał,
a pisklakom dla otuchy
rzekł tak: "Wiecie co maluchy,
zanim uwolnimy was,
minie pewnie jakiś czas.
Więc powiedzcie mi berbecie,
co tam słyszeć w toalecie ?"

Rzekły na to mu kurczaki
tekścik właśnie oto taki:
"Odkryliśmy prosiu pana,
że już długo, bo od lana,
mimo wszystkich waszych ksyków,
pani nocka śpi w nocniku."

Czkawki dostał kogucisko
i zawału był już blisko,
bo zrozumiał pośród krzyków,
że to nioska (!!!) śpi w nocniku.
I pomyślał dość nerwowo:

"Trza ją zbudzić. Daję słowo."

Ryknął przez drzwi całkiem zdrowo:

"Czy obudzić ją się da ?!!!"

"Pewnie tak, lec bendzie zła."

- rzekły na to dwa pisklaki,
przeszczęśliwy każdy taki,
że dzisiejsze ich odkrycie
ważne jest niesamowicie
i sensacja to jest spora,
bo ciekawi dyrektora.

Zachęczone więc kurczaki

wnet podjęły wątek taki:

"Uwazamy plose pana,
ze ta pani śpi od lana
i tak bendzie do wiecola.
To pobudki bendzie pola."

Jęknął kogut pośród krzyków:

"Jakaś kura śpi w nocniku
i do tego chyba chora,
bo ma spać tak do wieczora."

Słowa te spod toalety

słyszał cały tłum niestety

i powtarzał piskląt chór.

Wnet dotarły wprost do kur.

Te wrzasnęły tak w kurniku:

"Jedna z naszych śpi w nocniku !

Ta bidula, właśnie ona,

musi strasznie być zmęczona,

a do tego ciężko chora,

bo ma spać aż do wieczora."

I dodały groźnie kury:

"Jaj znoszenie to tortury.

Gdy się znosi ich bez liku,

to się kończy snem w nocniku.

Dosyć już znoszenia jaj !

Ogłaszamy zatem strajk !!!"

News o strajku w Jajkowicy,

wkrótce, lotem błyskawicy,

dotarł do kurników w kraju !

Wtedy to, do strajku, raję !

dołączyła się kur zgraja.

Ale jaja ! Ale jaja !

Co to było ! Aj ! Aj ! Aj !

Wnet ucierpiał cały kraj,

bo zabrakło w kraju jaj.

I tak, przez strajk w Jajkowicy,
już nie było jajeczniczy (!),
kogla-mogla (!), ani ciast (!!!),
więc mieszkańcy wsi i miast,
wpadli wnet w nastroje złe.
Ceny akcji spadły też.
Mówiąc to innymi słowy,
wybuchł kryzys finansowy !

Na poważnie i bez jaj (!)
pomyślałem: "Biedny kraj."

A tak mówiąc między nami,
lepiej jest nie ... trzaskać drzwiami.